

Zapiski więzienne Bogdana Duchania

(fragmenty wspomnień z pierwszych dni internowania w Areszcie Śledczym w Załężu, ułożone w formie kalendarium)

Z soboty na niedzielę, 12/13 grudnia 1981 roku

Z Komendy Wojewódzkiej Milicji (gdzie nas po zatrzymaniu przywieziono) przewieziono nas (oczywiście w towarzystwie milicji) do Załęża (o godz. 4 z minutami 13.12.81). W budzie byli: prof. Roman Wyrzykowski, Adaś Rozum, Kaziu Bogaczewicz, Emil Pękala, Marek Jemioła, Zbyszek Muła, Wiesiek Filip, Wojtek Bała, Józek Smoła i ja (Bogdan Duchania). W drodze prof. Wyrzykowski trochę zasłabł. Było bardzo ślisko. Prof. nie mógł iść o kulach. W połowie drogi do pawilonu trzeba było go wlec. W korytarzu, gdzie nas zebrano, byli jeszcze Jasiu Rak, Pycior z Jarosławia i Franciszek Perlak (z Woli Zarzyckiej), Dyka (z Szufnarowej). Wywnioskowaliśmy z tego, że rolników też zdjęto. Stąd wywoływano po paru do cel. Do celi 404 w pawilonie I oddział IV więto: Emila Pękale, Zbyszka Mułę i mnie. Do celi weszliśmy o 5.05. Cella była pusta. Na zasłonce od ustępu wisiał koc, usiedliśmy na nim i próbowaliśmy zasnąć. Ok. 7.30 dołączono do nas Józka Smołę (z WSK) i Marka Jemiołę.

Niedziela, 13.12.81

Do celi dostarczono nam łóżka i materace. Jeść dostaliśmy gdzieś ok. godz. 14. Kawa i chleb z margaryną. Mamy też głośnik - słuchamy przemówienia Jaruzelskiego i modlimy się żeby ludzie nie wyszli na ulice. Popołudniu dokwaterują nam Jurka Zacharko - szefa MKK z Zakopanego. Jurek mówi, że do Rzeszowa przywieźli cały Nowy Sącz i Nowy Targ. Jurek przyjechał bardzo zmarznięty. Wieźli ich w „konserwie” tzn. w karetkę więziennej. Nikt nie wie co się dzieje poza komunikatami radiowymi. Widziałem Stasia Łakomego (jeszcze na wojewódzkiej), Stasia Alota, Jarka Szczepańskiego. Słyszałem Władka Chruszczyka i Janusza Szkutnika. Byliśmy u lekarza. Z papierosami krucho. Nikt nie chce mówić co się dzieje na zewnątrz. Idziemy spać oczekując poniedziałku. Wcześniej było przesłuchanie, ale pytano tylko o dane personalne.

Poniedziałek, 14.12.81

Wstajemy o różnych porach. Na śniadanie ok. 8 jest kawa i chleb z margaryną. Jemy razem. Próbuje nawiązać kontakt z sąsiadami. Dalej nie wiemy na jakim

statusie się tutaj znajdujemy. Słuchamy komunikatów. Zastanawiam się nad motywacjami tych ludzi? Po obiedzie idziemy do prześwietlenia. W drodze powrotnej widzimy jak wywożą Stasia Łakomego, Heyna i Stasia Alota. Godzinę później zabierają Marka i Jurka. Nikt nie wie gdzie ich biorą. Każą zabierać ze sobą pościel. Wieczorem składamy wszystko do depozytu. Dostajemy miski, talerze, kubki. Jedzenia jest dużo, chociaż nienajlepsze, ale się nie dziwimy. Jurek zostawił nam paczkę papierosów, więc jakoś wytrzymujemy. Dostaliśmy też kawałek mydła. Dalej nie wiemy co się dzieje na mieście.

Wtorek, 15.12.81

Śniadanie jak zwykle. Rano piszemy o widzenie się z Naczelnikiem[więzienia]. Józek zapisał się do lekarza. Chcemy wreszcie wyjaśnić status internowanych. Międzyczasie przez radio jest komunikat, że traktują nas jak aresztowanych tymczasowo. Na rozmowę biorą najpierw Zbyszka, potem Emila. Ze mną już nie chcą gadać. Aha - wcześniej przy składaniu rzeczy osobistych do depozytu widzimy na korytarzu dużo milicji z bronią przy pasach i z bojowymi pałkami. Dzisiaj chodzą z pałami i w hełmach Wygląda na to że się na coś gotują. Udało mi się przez okno porozmawiać z Januszem - siedzi z ludźmi z Targu, Niska i z jednym człowiekiem z Rzeszowa (cela 405). Wiemy już, że w celi 403 siedzą Adam Ksztoń i Zbyszek Woźniak, a w 401 Jarek Szczepański i Władek Chruszczyk. Prawdopodobnie dołączyli do nich Witonia. Wreszcie dostaliśmy papierosy ja i Zbyszek po 6 paczek, a Emil i Józek po jednej. Wszystkiego nie zjemy. Już teraz wiemy, że to się tak szybko nie skończy. Doszło do nas, że w innych celach rozpoczynają się strajki głodowe. My postanowiliśmy napisać skargę do min. sprawiedliwości, ale i tak nie przyniesie to żadnego efektu. Dzisiaj na korytarzu nie ma policji Również przez głośnik leci tylko wewnętrzny program radiowęzła. Ciągłe nie mogę nawiązać kontaktu z 403. Czekam na dostęp do biblioteki. Pisać za dużo nie można, bo trudno powiedzieć jakie będą losy tego pisania. Wieczorem wyprowadzono nam na apelu - składanie raportu. Emil zameldował „czterech obecnych

bezprawnie internowanych”. Następnym „ułatwieniem” jest składanie w kostkę i wynoszenie na noc na korytarz wszystkich rzeczy oprócz bielizny. Noc przebiegła spokojnie.

Środa, 16.12.81

Słuchamy I programu. Ciarki po plecach przechodzą co się to wyrabia. Już wiemy, że w 403 są A. Krztoń, Zbyszek Woźniak Rogala z WSK i ktoś z Łowiska - przypuszczalnie Krason. Jest wyjątkowo spokojny dzień. Piśzemy wszyscy sprzeciw do min. sprawiedliwości. Zbyszek napisał list do domu. Ciekawe czy dojdzie. W dalszym ciągu nie mamy dostępu do biblioteki ani do spaceru. Wieczorem rewelacja, przynoszą nam trzy książki, ale niesamowicie marne. Parę minut później z dumną miną zdobywcy strażnik dostarcza nam grę - chińczyka, czyli „Człowieku nie irtuj się”. Oczywiście rozgrywamy pierwszy mecz.

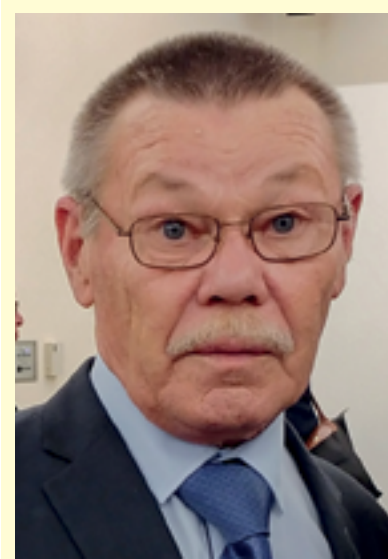
Czwartek, 17.12.81

Na śniadanie dżem. Rano nie ma apelu więc śpimy trochę dłużej, tzn. ja ze Zbyskiem, bo Emil jak zwykle wstaje o 5. Już do zwyczaju wchodzi nam wietrzeńnia celi. Słuchamy I programu. Propaganda sukcesu działa jak za dawnych dobrych lat. Jednak zakłady stoją. Dzisiaj podali listę „niektórych” internowanych z Solidarności. Nawet nie ma co tego komentować.

Wczoraj pierwszy raz podali na obiad mięso - kawałek wieprzowiny. Skórkę wywiesiłem dla sikorki - już jedna przylatuje.

W dalszym ciągu brak nam szcotecek do zębów i spacerów. Wszyscy nastawieni jesteśmy na dłuższy pobyt. Smutne to będą święta. Dzisiaj 11 rocznica Grudnia 70. Nawet tak świętej rocznicy te gnoje z radia nie potrafią uszanować.

Nawiązaliśmy kontakt z 304. Są tam Opiło Heniek z Krynicy, Ptak Andrzej ze Staszowa, Banat Zdzisiek z Rzeszowa i Zygmunt Bartkowski z Połańca. Są u nas od 13 i 14 grudnia.12. Boją się trochę, trzeba będzie ich podtrzymać na duchu. Dzisiaj wysłałem list do domu. Przez cenzurę nic konkretnego pisać nie można, więc nawet nie jestem pewny czy list dojdzie. W rocznicę Grudnia dowiedzieliśmy się z radia o zamordowaniu 7 górników z kopalni „Wujek”. To się w głowie nie mieści. Ich śmierć



Bogdan Duchania. Od początku 1981 r. był pracownikiem etatowym Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność”, a następnie Międzyzakładowej Komisji Regionalnej NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie. W 1981 r. był współorganizatorem strajku okupacyjnego w gmachu byłej Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Rzeszowie. Podczas strajku zajmował się drukiem ulotek, odezw, komunikatów i prasy. Następnie był sekretarzem Komisji ds. Realizacji Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich. W końcu 1981 r. był współzałożycielem Klubu Rzeczypospolitej Samorządnej Wolność-Sprawiedliwość-Niepodległość w Rzeszowie. Był redaktorem serwisu informacyjnego MKR w Rzeszowie. Od 1981 r. był aktywnym członkiem Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania. Internowany w Ośrodku Odosobnienia w Załężu-Rzeszowie w okresie od 13.12.1981 r. do 29.04.1982 r. We wrześniu 1982 r. wyjechał na stałe do USA, skąd wspierał finansowo działalność podziemnej Regionalnej Komisji Wykonawczej „S” w Rzeszowie. W 2019 r. odznaczony został Krzyżem Wolności i Solidarności.

uczuliliśmy minutą ciszy i tak będziemy robić codziennie.

Piątek, 18.12.1981

Janusz Szkutnik mnie denerwuje, nie nawiązując dalej kontaktów. Gramy w człowieku w „Nie irtuj się”. Znowu pojawili się strażnicy z bronią i pałami. Rano napisaliśmy do naczelnika o możliwość uczestniczenia we mszy św., ale nie mamy nadziei na realizację tego. Józek napisał odwołanie od decyzji o internowaniu. Też bez nadziei na skuteczność. Codziennie na co najmniej godzinę otwieramy okno i chodzimy po celi. Wytarłem na mokro podłogę i jest bardziej świeżo, a w ogóle to jest dzisiaj dzień czystości. Byliśmy w kąpieli. Dostaliśmy również czyste nowe kałesonki i więzienne koszule - modne, ze stójką.